

PROBLEM RELIGIJNY

(Artykuł w czasopiśmie "Almanacco del Coenobium" w Lugano 1912 r.)

Każda religia, każda sekta religijna, a nawet każda doktryna ezoteryczna jest odbiciem, mniej lub bardziej zniekształconym wieczystej religii Ducha. Każda religia jest dobra dla tego kto urodził się pod jej obediencją. Ojciec przygotował nam chleb duchowy tak samo jak pokarm dla ciała. Każda religia przygotowuje do zbawienia każdego kto wypełnia istotny i powszechnie obowiązujący nakaz miłości bliźniego.

Bóg jest samą zasadą naszego całkowitego życia. Jeśli istoty o kształcie ludzkim nie czynią Go ośrodkiem wszystkich swych pragnień i źródłem wszystkich swych sił, to znaczy że posiadają one tylko ludzkie ciało i intelekt; ich dusza jest jeszcze w letargu. Bóg jest naszym Ojcem, dbającym o wszystkie nasze potrzeby, dającym nam okazje do wszechstronnego rozwoju, towarzyszącym nam w każdej minucie swą żywą troskliwością, którą jest Jego Syn i Przyjaciele tego Syna.

Modlitwa jest wyrazem głodu duszy, tak jak głód jest modlitwą ciała. W całym Stworzeniu wszystko modli się, od kamienia aż do promiennego geniusza rajskich sfer, gdyż wszystko trzuci się. Tylko że wiele istot modli się do rozmaitych bogów, zapominając o Bogu. Tylko jeden twór nie modli się jeszcze, - to Lucyfer. Niemożliwością jest pojąć Boga, lecz można Go odczuć, w sposób ponad-fizyczny i ponad-intelektualny, jeżeli przedtem staraliśmy się być Mu posłuszni. Nikt nigdy nie powiedział nic istotnego o Absolucie, ani w Europie ani gdzie indziej. Liryczne wyznania świętych są słowami bezbarwnymi.

Wschodnie abstrakcje, sentencja Bramanów: "Ani to, ani tamto", wszystko to jest niewystarczające. Bóg jest "i wszystkim tym i wszystkim tamtym" i jeszcze całą resztą, wszystkim niepoznawalnym, niewyobrażalnym, niewymownym. Czy wiemy, na przykład, w jaki sposób zero staje się jednostką? Tym bardziej nie możemy wiedzieć w jaki sposób absolutne staje się względnym. A jednak, pewnego dnia będziemy to wiedzieli.

Uczucie religijne, to działanie w nas organu boskiego. Istnieją zwoje (mózgowe) pozwalające nam postrzegać barwy, liczby, kształty, porównania; istnieje inny układ, jeszcze w fazie embrionalnej, notujący wrażenia naszego serca duchowego. Ten organ rozwija się przez cierpienie, doświadczenie, miłość bliźniego i pokorę. To on wytwarza wszystkie nadprzyrodzone stany mistyczne. Stany psychiczne przyrodzone, jak na przykład mediumizm, somnambulizm, zjawiska magiczne, inne wywołane przez fakirów czy adeptów, pochodzą z innych ośrodków.

Właściwe wzruszenie religijne wymaga prawdziwej świętości.

Życie przyszłe istnieje; ogromna większość ciał niebieskich jest zamieszkała; ponadto istnieją inne planety aktualnie niewidzialne, i też zamieszkałe. Ludzkie "Ja"

żyje po śmierci. Jego los jest regulowany immanentną Sprawiedliwością, łagodzoną Miłosierdziem. Miejsca, plany gdzie "Ja" wypoczywa, są rajami, te gdzie pracuje, to piekła. Piekła i raje wszystkich religii istnieją obiektywnie w światach niewidzialnych. Oprócz tego, przy końcu tych wszystkich wędrówek, dusza powraca do Absolutu, do królestwa Ojca. Ani raje, ani piekła nie zatrzymują swych mieszkańców na wieczność. Reperkusje i następstwa aktów naszego życia też istnieją i trwają w planie gdzie zostały spełnione.

Dogmat jest zaspokojeniem naszej intelektualnej ciekawości. Religia jest w swej istocie miłością. W religii doskonałej, w której miłość bliźniego byłaby zupełna, nie byłoby już narzucanych wierzeń ani dogmatów. Lecz dusze dostrzegając to samo Światło, samorzutnie wierzyłyby w to Światło. Dogmaty są potrzebne z powodu naszej ułomności. Zmysł religijny rozpoczyna od wierzenia w istoty wyższe widzialne lub niewidzialne; umacnia on swe siły, gdy osiągnie pojęcie Boga najwyższego; zaś udoskonala się odkąd uzna dobrowolną ofiarę tego Boga, to co chrześcijanie nazywają boskością Jezusa.

Wierzenia, mity, legendy religii przyrodzonych dają się pogodzić z wiedzą. Wiara, to znaczy żarliwa akceptacja przez serce faktów niepojętych dla rozumu jest nie do pogodzenia z wiedzą. A jednak właśnie taka wiara jest boską w samej swej zasadzie. Jej funkcją nie jest dostarczanie intuicji i analogii do hipotez filozoficznych, czy intuicji ezoterycznych; funkcją wiary jest umożliwienie człowiekowi wywołania nowego zstąpienia Absolutu na ziemię, spełnienia rzeczy niemożliwych, zrozumienia rzeczy niepojmowalnych, zadawanie gwałtu Przeznaczeniu. Chrystus mówił tylko o takiej wierze. Mędrzy tego nie uznają, gdyż ich bogiem jest ich własny rozum. Sentencja M. Guyau: "wszystko rozumieć, żeby wszystko kochać" dobrze wyraża ten problem, lecz z punktu bożego jest ona niedokładna. Należy powiedzieć: "Wszystko pokochać, żeby wszystko zrozumieć."

Moralność bez religii, jak piękne byłyby jej pozorne owoce, jest wewnętrznie spaczona. Jednak ludzie nabożni są tak opacznie religijni, że chociaż wierzą w bardzo dobrego Ojca, ażeby działać potrzebują obietnicy nagrody lub groźby kary. Należy czynić dobro dla dobra. Moralność laicka jest karykaturą religii, podobnie jak syndykalizm (politycznie agresywne związki zawodowe) są karykaturą miłosierdzia.

Szkolnictwo bez Boga jest pozbawione żywotności. Szkolnictwo nie związane z żadnym wyznaniem może być bardzo religijne. Minimum religijności, to uznanie Przyczyny Pierwszej, sprawiedliwości immanentnej i braterstwa.

Urodziłem się w katolicyzmie, lecz nie napotkawszy mistycznego kierownika, szukałem wszędzie żywego światła niewidzialnego i realnego pojęcia o troskliwości Ojca dla nas. Zapoznałem się z teologią, z ezoteryzmem, na ile to było dla mnie możliwe; spotkałem wybitnych przedstawicieli wszelkich tradycji okultystycznych, zarówno w dziedzinie wiedzy teoretycznej jak i od strony praktycznej; lecz zawsze odkrywałem, w końcu, słabe strony każdego z tych systemów i każdej z tych sztuk tajemnych, lub raczej to ktoś czynił mi łaskę otwierania mi oczu podczas tych dwudziestu lat poszukiwań.

Wreszcie ta sama Istota dostarczyła mi dowodów najbardziej materialnych fizycznej rzeczywistości nauk Ewangelii, wskazując mi, że wszystkie słowa tego Testamentu są materialnie ściśle, poczynając od abstrakcyjnych wzlotów św. Jana, aż do opisów cudów i do praktycznych i prostych rad św. Mateusza. I odtąd trwam przy Ewangelii, w której znalazłem więcej niż pozwalały mi domyśleć się Wedy, King, Kabala i wiedza Hermetyczna.

Natomiast jeśli chodzi o stosunki między Kościołem a Państwem, to sądzę, że są one konieczne dla zdrowia społecznego. Każdy organizm ziemski powinien być związany ze światem niewidzialnym, bez czego następuje rozkład, korupcja, anarchia, śmierć. Tylko że kapłani powinni żyć jak uczniowie Jezusa: zadawać się minimum niezbędnym, modlić się, służyć biednym i oddawać im wszystko na czym im zbywa z dóbr ruchomych i nieruchomych.

Wtedy Kościół byłby dawną, pierwotną społecznością chrześcijańską. Lecz jest to prawie utopia.

Sédir (1910-1912)

*

* *

...Teologia jest tylko ludzkim komentarzem do bożych faktów. ...Genialni teologowie są tylko ludźmi. Duch Święty udzielał im natchnienia, nie wątpię w to; lecz Niebo wlewa się w nas jedynie w miarę jak jesteśmy zdolni przyjąć Je. Zaś Woda życia wiecznego zawsze mąci się resztą błota pozostałego na dnie naszych serc, i tak będzie aż do dnia chrztu Ducha.

(Sédir - Mistyka Chrześcijańska)

... Światło intelektualne odchodzi od ludzi, którzy nie utrzymują w sobie światła moralnego.

(Sédir - Wtajemniczenia)

... Jeżeli ludzie ...są tak często smutni, zatroskani lub zagubieni, jeśli "widzą" źle, lub nie widzą wcale, to dlatego że nie przyjęli tego, co Słowo szepce w nich, nie chcą tego słyszeć, powiedziałbym że na razie boją się tej mowy, buntują się przeciw niej; później przyjmą ją, lecz niestety, po iluż walkach; a przecież mogli by być natychmiast szczęśliwi; lecz na razie fascynuje ich materia, świat, rozum.

(Sédir - Uzdrawienia Chrystusa)

"Z szacunkiem i wdzięcznością chylimy czoła przed wszystkimi wielkimi duszami ludzi przeszłości i teraźniejszości - mędrkami, ludźmi sprawiedliwymi, prorokami, świętymi z wszystkich kontynentów i ze wszystkich epok ludzkiej historii, i jesteśmy

gotowi nauczyć się od nich wszystkiego czego chcą i mogą nas nauczyć. Lecz posiadamy tylko jednego wtajemniczyciela i jednego Mistrza.

Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek jest tym wtajemniczającym i nie ma żadnego innego."

Valentin Tomberg